

„Chowanna”	Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego	Katowice 2007	R. L (LXIII)	T. 2 (29)	s. 52–65
------------	--	---------------	-----------------	--------------	----------

Andrzej RADZIEWICZ-WINNICKI

Cyfrowa nowoczesność a kapitał społeczny (intersubiektywność spojrzenia na digitalizację przekazu informacji w okresie zmiany społecznej)*

Digital modernity and social capital (intersubjectivity of a perspective on digitalisation of information transmission in the period of social change)

Abstract: The article is devoted to the role of social capital in the development and perception of modern information technologies. What influenced personal and author's views was an invitation to the conference devoted to, among other things, the impact of new information technologies on the functioning of the contemporary postindustrial society. On the basis of the issue raised, the author confronts the already-reached achievements in this field in Poland, arguing that traditional communities, in contrast to modern structures, limit a mass social participation in terms of the approval of patterns, norms and values propagated, among others, in the culture of digital modernity represented mostly by the Internet and real democracy. The author makes an attempt to pay the Reader's attention to the native situation within the scope discussed here, which is marked by numerous contradictions.

Key words: the society of knowledge, social capital, social change

* Referat przygotowany do wygłoszenia podczas obrad sesji plenarnej międzynarodowej konferencji naukowej *Edukacja w społeczeństwie wiedzy – wieloznaczność rzeczywistości edukacyjnej, społecznej i kulturowej*, zorganizowanej przez Uniwersytet Śląski w Katowicach, w dniach 25–26.09.2006.

Sama nazwa określająca nową formację, ku której zmierzają faktycznie współczesne społeczeństwa zaawansowane technicznie, jest bardzo wieloznaczna. W literaturze przedmiotu, a także w opracowaniach popularnonaukowych (nie wspominając już o dziennikarsko-eseistycznej interpretacji) spotykamy m.in. takie terminy, jak: „społeczeństwo medialne”, „społeczność informacyjna”, „społeczeństwo wiedzy”, „społeczeństwo telematyczne”, „społeczność wirtualna”, „kultura i grupowość internetowa”, „fenomen społecznej internetyzacji”.

Jak twierdzi Peter G l o t z: „Technika cyfrowa to nie tylko digitalizacja przekazu informacji, ale także cały szereg nowych procesów i instrumentów. Decydującą w jej rozwoju rolę odegrał zwrot w mikroelektronice na początku lat 80., nowoczesna technika satelitarna oraz rozwój światłowodów. Obejmuje ona cały park urządzeń: telefon komórkowy, e-book, pager, notebook, przyrządy do rejestrowania i odtwarzania informacji. Ten skok techniczny (a nie tylko jeden pojedynczy wynalazek) spowoduje nowy »zwrot medialny« w pełni porównywalny z rozwojem druku lub początkiem ery obrazów technicznych (fotografii, filmu, telewizji).

Ten »zwrot medialny« zmieni przede wszystkim »stan skupienia« gospodarki rynkowej. Kapitalizm przemysłowy będzie mutował w kierunku kapitalizmu cyfrowego. Charakterystycznymi cechami dla nowej fazy gospodarowania będzie przyspieszenie, dematerializacja, decentralizacja i globalizacja” (1999, s. 48).

Historia rozwoju nowego typu społeczeństwa stanowi niezmiernie interesujące pole analiz dla humanisty nowej epoki dziejów. Właśnie obecnie dokonuje się rewolucyjna innowacja cywilizacyjna, która modernizuje, a zarazem redefiniuje – z założenia – dotychczasowe relacje społeczne i ekonomiczne (por. J u s z c z y k, 2002; 2003b). Ewolucja zmian w sferze technologii informacyjnej to bardzo złożony proces, na który składają się zarówno inicjatywy rządowe, oddolne przedsięwzięcia informatyków i ekonomistów, jak również aktywność różnego typu spółek komercyjnych. Owo wzajemne oddziaływanie tudzież sprzężenie zwrotne w relacjach poszczególnych podmiotów staje się przedmiotem zainteresowania większości ekspertów, zainteresowanych kreowaną na świecie wyjątkową strukturą przekraczającą dotychczasowe granice aktywności tradycyjnych mediów (H o f m o k l, 2002, s. 85–86). Nie ulega wątpliwości, iż współcześnie media elektroniczne, dzięki swej kluczowej roli, jaką odgrywają w dobie globalizacji, stają się istotnym czynnikiem działalności gospodarczej, politycznej i społecznej. Wspomniane kwestie wydają się szczególnie istotne, zwłaszcza w okresie występowania intensywnych przeobrażeń, transformacji (tak jak w Polsce) określanych najczęściej w literaturze przedmiotu jako zmiana społeczna.

Zmiana społeczna rozumiana jest jako zespół nieuchronnych procesów, dzięki którym społeczeństwo przechodzi na kolejny szczebel rozwoju. Istniejące i obowiązujące formy życia społecznego stopniowo przeżywają się, rodzą się nowe, lepiej odpowiadające zmieniającym się warunkom, potrzebom i oczekiwaniom. Takie pojęcia, jak „rozwój” czy „postęp”, implikują zmianę, która pociąga za sobą bardziej czy mniej gwałtowne przekształcenie istniejącej struktury społecznej. Określają one także kierunki i trendy przemian. Aby uwolnić pojęcie „zmiana społeczna” od wszelkich subiektywnych czy też ideologicznych interpretacji, w literaturze przedmiotu nierzadko definiuje się je w sposób szeroki, lecz wówczas definicje te z reguły zatracają wszelką wartość heurystyczną¹.

Odnosząc się do sygnalizowanych powyżej refleksji, można zauważyć – za Maciejem Kryszczukiem – iż zanim indywiduum społeczne zacznie modyfikować samego siebie przez osvajanie się, a następnie integrację (pozytywną) z urządzeniami elektronicznymi, dobrze byłoby przyjrzeć się reakcjom ludzi na funkcjonowanie i egzystencję niektórych mediów w życiu codziennym przede wszystkim w kontekście sytuacji, które stanowią o poszczególnych etapach społecznej dyfuzji innowacji. Pewne zastane fakty, przyzwyczajenie, organiczne umiejętności starszego pokolenia bądź obiegowe opinie powstrzymują publiczną gotowość do praktycznego ich stosowania. Obok wielu kwestii, którymi zajmują się niektórzy badacze mediów, jednym z ciekawszych staje się – często niedoceniany – społeczny aspekt partycypacji mediów, a zatem ich wzajemnej interakcji (Kryszczuk, 2002, s. 107, 109–110; por. Juszyk, 2003a). Zapomina się często, iż media tworzą wyłącznie sztuczny przekaz otaczającej jednostkę rzeczywistości, są wyłącznie narzędziami, sprzętem technicznym nie zaś realnymi, biologicznymi uczestnikami życia społecznego. Być

¹ W definicji zmiany społecznej występują zarówno przeobrażenia przypadkowe i drobne, pozornie nieistotne, zachodzące w postawach jednostki, mniej ważne dla egzystencji grupy w wielu sferach jej życia zbiorowego (np. moda, styl życia, gwara językowa), jak i zmiany trwałe, te szczególnie istotne, przekształcające radykalnie dotychczasowe funkcje jednostek i grup społecznych w danej strukturze (np. zmiana systemu politycznego, ekonomicznego itp.). Dlatego też wielu teoretyków umownie wprowadza podział na zmiany „zwyczajne” oraz zmiany „strukturalne”. Te ostatnie określane bywają też jako zmiany przebiegające: „w ramach systemu” (Białoszewski, 1970, s. 64–65; Radziejewicz-Winnicki, 2004, s. 30). Podział ów może się okazać sztuczny, a dla prowadzonych rozważań nieprzydatny, każdy z zespołu analizowanych czynników, stanowiących źródło zmiany, jest bowiem szczególnie istotny dla pedagoga i animatora lokalnych przekształceń. Zrozumienie występujących sprzężeń zwrotnych, tkwiących u podstaw poszczególnych transformacji, powinno pozwolić w konsekwencji na opracowanie prostych oraz złożonych schematów, czyli prognoz. Kolejnym etapem mogłoby być zastosowanie wiedzy diagnostycznej w planowo prowadzonej realizacji oczekiwanych przekształceń i wszczętych działań modernizacyjnych.

może złudnie zatem zakłada się, iż w erze stosowania technologii cyfrowej okres ewolucji i rozkwitu przeżywać będą instytucje opiekuńczo-pielegnacyjne i kompensacyjno-zabezpieczające (np. przedszkola, domy opieki) szkoły, kościoły różne instytucje kulturotwórcze, liczne festiwale, jak i nadzwyczajne i różnorodne przygody aktywnych uczestników i poszukiwaczy w cyberprzestrzeni, pojawiające się w symulacjach komputerowych bądź w rozbudowanej branży planistycznej (por. Lewowicki, Siemieniecki, red., 2004). Już od dawna istnieje – choćby tylko w naszym kraju – nowa fala antyracjonalistycznej krytyki kultury mediów. Dotyczy to zarówno patetycznych protestów przeciwko „zlodowaceniu” czy też „oziębieniu” dusz, powszechnego zaniku tradycyjnych autorytetów wyzwalania się i upodmiotowienia nowych wartości oraz relacji rodzinnych, dozie odmiennej religijności, ale również stawiające opór pewnym partiom politycznym, kręgom mistycznym, itp. (por. Głotz, 1999, s. 49; zob. Radzewicz-Winnicki, 2005, s. 283–294 i inni).

Znani badacze problematyki Byron Reeves i Clifford Nass, polemizując z przedstawionymi faktami, trafnie odwołują się do biologii ewolucyjnej, twierdząc autorytatywnie, iż większość ludzi doby współczesnej nie jest jeszcze ewolucyjnie przystosowana do zastanej przez nich współczesnej technologii przenoszenia interakcji społecznych i gospodarczych na szersze działania. Na drodze rozwoju gatunku *homo sapiens* wyłącznie rzeczywiste, a więc realne istoty ludzkie przejawiały zachowania *stricte* społeczne. Postrzegane przez nasz gatunek obiekty były zawsze realnymi przedmiotami fizycznymi (Reeves, Nass, 2000, s. 15). Z tych też względów percepcja i akceptacja świata, który ma cechy społeczne i fizyczne, choć rzeczywistym nie jest w przypadku mediów, może (choć nie musi) stać się automatyczna (Levinson, 1999, s. 89, 153, 160; zob. za: Kryszczuk, 2002, s. 112). Poddana analizie sytuacja przypomina po części stosunek większej części dzisiejszej ludzkości do rozwoju współczesnej biotechnologii, której – zdaniem Fukuyamy – sprzeciwić się można, tylko przyjmując założenia naturalistyczne. Wymowne i jednoznaczne w interpretacji pozostaje stanowisko uczonego zawarte w przytoczonym poniżej cytacie: „To natura ludzka daje nam zmysł moralny, obdarza nas umiejętnościami koniecznymi do życia w społeczeństwie i jest podstawą bardziej wyrafinowanych dyskusji filozoficznych o prawach, sprawiedliwości oraz moralności. Ostateczną stawką sporu o biotechnologię nie jest utylitarystyczny rachunek zysków i kosztów związanych z przyszłymi technikami medycznymi, lecz sama podstawa ludzkiego zmysłu moralnego, która pozostaje stała od czasu pojawienia się istot ludzkich” (Fukuyama, 2004, s. 140; za: Stankiewicz, 2005, s. 154).

Przez kolejnych pięćdziesiąt lat będziemy mieli zapewne do czynienia z dwoma poważnymi wyzwaniem, a zarazem etycznymi zobowiąza-

niami. Pierwsze z nich to, zdaniem Ernesta von Weizsäckera, odnalezienie nowej formuły demokracji w warunkach występujących trudności ekonomicznych (bowiem zdaniem cytowanego autora, turbokapitalizm lat 90. wyprodukował wielu zwycięzców, ale także wielu przegranych). W okresie dominacji, globalnego rynku konieczne należy odnaleźć nową formę demokracji, adekwatną do realiów XXI wieku. Kolejne, drugie wyzwanie to nadanie nowego kierunku postępowi technicznemu przy równoczesnej aprobacie i partycypacji ogółu członków społeczeństwa obywatelskiego (Weizsäcker, 2002, s. 6–7). Z tych też względów dogodnym pojęciem dla prowadzenia dalszych analiz staje się „kapitał społeczny”² determinujący tempo i rodzaj wprowadzanych innowacji technicznych i społecznych.

Niezależnie od istniejących kontrowersji wokół pojęcia kapitału społecznego – a dotyczą one głównie czterech grup zagadnień, tj. definiowania, operacjonalizacji i mierzenia kapitału społecznego; normatywnych i aksjologicznych jego aspektów źródeł kapitału społecznego oraz możliwości świadomego i planowego, tj. intencjonalnego rozwijania kapitału społecznego w danym środowisku, regionie, państwie – przydatność terminu dla prowadzenia określonych dywagacji pozostaje niewątpliwa. Kapitał społeczny faktycznie może tworzyć (stanowić czy wyzwać) liczne sprawcze sytuacje sprzyjające powstawaniu oczekiwanych dóbr i usług, zróżnicowanych wszakże i niestety powiązanych ściśle z doświadczeniami historycznymi i rozwojem gospodarczym danego regionu. Autor, na którego się powołuję, twierdzi, iż powinno się raczej obecnie stawiać pytanie, czy i w jakich warunkach kapitał społeczny sprzyja tworzeniu wspólnych dóbr, przyczynia się do rozwiązywania wspólnych problemów w obszarze egzystencji danej społeczności bądź społeczeństwa (Kwiatkowski, 2005, s. 108). Niektórzy autorzy podkreślają – a ja osobiście ze wszech miar podzielam ów pogląd – że kapitał społeczny staje się w niektórych sytuacjach elementem obciążającym, obstrukcyjnym i przeciwdziałającym postępowi oraz nowoczesności. Podobnie jak tryb i sposób posługiwania się danym kapitałem społecznym może mieć charakter antyspołeczny i na wskroś egoistyczny (Sandefur, Lavman, 1998; por.: Ziółkowski, 2000. za: Kwiatkowski, 2005, s. 109). Tautolo-

² Wprowadzenie terminu „kapitał społeczny” wiąże się z uznaniem wszelkich relacji międzyludzkich za potencjalne i relatywnie trwałe źródło użytecznych zróżnicowanych zasobów, które mogłyby być wykorzystane przez jednostki i grupy społeczne służące do realizacji określonych celów. Zainteresowanie – przede wszystkim socjologów – kapitałem społecznym wiąże się z ustawicznym poszukiwaniem czynników umożliwiających i ułatwiających rozwiązywanie wielu ważkich problemów społecznych. Kapitał społeczny jest traktowany jako szczególny zasób i potencjał międzyludzki, dzięki któremu można osiągnąć określone korzyści (za: Kwiatkowski, 2005, s. 105).

giczne pozostaje twierdzenie, iż niektóre państwa wyraźnie decydują o profilu światowego centrum badań naukowych, wysuwając się oczywiście do czołówki światowej nauki, dzięki nowym strukturom, międzynarodowym powiązaniom, mnogości pomysłów i patentów, co sprzyja – a elementy te tworzą właśnie kapitał społeczny – efektywnemu transferowi nowych technologii. Liczne powstałe firmy typu „start up” przyspieszają pomyślny transfer technologicznej wiedzy do technicznych wymogów innowacji. Na przykład naukowy pejzaż Niemiec cechuje obecnie różnorodność i rozległe horyzonty, we wszelkich działaniach techniki informatyczno-komunikacyjnej. Gospodarka finansuje zdecydowaną większość badań w dziedzinie powstawania nowych technologii w Niemczech (B u t s c h e r, 2001, s. 48–51). Zgoła odmiennie wygląda sytuacja w naszym kraju. Uczelnie wyższe nie są w stanie nawiązać oczekiwanych kontaktów z instytucjami administracji państwowej, gospodarki czy kultury po to, by zapewnić studentom łączenie studiów z wykonywaniem w tych instytucjach praktycznych projektów, rozszerzających zakres zdobywanej wiedzy i rozwijających twórcze kontakty zawodowe składających się m.in. na bazę ustabilizowanego kapitału społecznego (por. Z d a n o w s k i, 2005, s. 20; S z a b ł o w s k i, 2005, s. 21 i inni). Ponadto zwraca się często uwagę na mechanizmy, jakimi posługują się liczne instytucje w Polsce samą popularyzacją nauki (określaną jako medializacja nauki), która prowadzi – zdaniem wielu uczonych – do wytworzenia fałszywego obrazu instytucji badawczo-naukowych i szkolnictwa wyższego w społeczeństwie polskim. Wskazuje się – w licznych wypowiedziach wielu ekspertów – na wieloletnią nieprzystosowość kultury, nauki oraz mediów.

„Możliwie wyczerpująca informacja – stwierdza Marek K u ś – na temat problemów naukowo-technicznych zagrożeń naturalnych oraz związanych z rozwojem techniki jest niezbędna do poprawnego funkcjonowania współczesnego, demokratycznego społeczeństwa. Tylko ludzie świadomi mogą świadomie wybierać drogi rozwoju społeczeństwa poprzez wspieranie rozwiązań sprzyjających rozwojowi ludzkości.

Naukowcy, których znaczna część działalności finansowana jest ze środków publicznych, mają obowiązek wytłumaczenia społeczeństwu, na co zostały wydane pieniądze, jakie niesie to korzyści społeczne i dlaczego konkretne badania zostały wykonane, czy też powinny być wykonane w przyszłości. Jest oczywiste, że środki przeznaczone na badania są ograniczone, wykonywanie więc jakichkolwiek badań dzieje się kosztem innych badań, na które środków nie starcza. Społeczeństwo musi mieć możliwość oceny trafności wyborów dokonanych przez naukowców oraz finansujące ich agendy. Niewątpliwie wszechstronna ocena wyników i zasadności podjętych badań może być w sposób zadowalający dokonana tylko na podstawie ściśle naukowych publikacji, jakimi projekty nauko-

we (przynajmniej w naukach podstawowych) zazwyczaj się kończą. Postępująca specjalizacja i, w konsekwencji, hermetyczność badań zawęża jednak znaczenie możliwości dokonania takiej oceny przez grono szersze niż specjaliści. W oczywisty sposób grozi to niebezpieczeństwem utraty dystansu i, co za tym idzie, brakiem w obiektywnej ocenie dokonań i ich wartości. Z punktu widzenia naukowców, z kolei, popularyzacja jest jedną z form zabiegania o adekwatne finansowanie działalności naukowej poprzez ukazywanie korzyści, jakie społeczeństwo może odnieść.

W interesie społecznym jest wykształcenie odpowiedniej liczby uzdolnionych przedstawicieli. Należy więc zabiegać o to, aby wszyscy mający ku temu predyspozycje uzyskali stosowne wykształcenie. Zachętą do podejmowania studiów powinno być, oprócz motywacji ekonomicznych, także zainteresowanie badaniami naukowymi. Tak więc popularyzacja stanowi sposób na zapewnienie dopływu młodej kadry.” (2004, s. 50–51).

Wypada wyraźnie stwierdzić, że sytuacja społeczna (kulturowa) składająca się w Polsce na określony kapitał społeczny pozostaje historycznie zakodowana w pewnej symbolice rodzimej kultury. Można mówić o wyjątkowym tradycjonalizmie zbędnej kruchości współczesnego społeczeństwa polskiego, wysuwając przy tym szereg argumentów. Na przykład możemy wykazać, że działania często pozorowane, wiążące się z popularyzacją i szerzeniem nauki i techniki, stanowią w efekcie reglamentujące rozstrzygnięcia instytucjonalne dla jednostek i grup społecznych, wywołując przy tym nieplanowane intencje limitujące, a wręcz ograniczające możliwy potencjał indywidualnych i zbiorowych działań (por. Stehr, 2001, s. 43–44). Brak również racjonalnie wyzwolonych pomysłów i doradztwa zdecentralizowanego na miarę potrzeb polityki i społeczeństwa, które mogłyby uelastyczyć tradycyjne struktury nie tylko formalne, ale także i nieformalne. Interesujące i jakże wiarygodne pozostają analizy Janusza Hrynkiwicza szczegółowo przedstawione w obszernej recenzji Roberta Geislera, nawiązujące bezpośrednio do okoliczności tworzenia się kapitału społecznego w Polsce.

Bardzo dużo uwagi poświęca się folwarcznemu archetypowi kultury organizacyjnej w naszym kraju, a także jej podłoża pojawiającego się we wschodnioeuropejskiej gospodarce rolnej przed kilkoma wiekami. Definiuje go „jako zbiorową nieświadomość, w skład której wchodzi symbolika pierwotnych wyobrażeń, znaczenia, jakie posiadają dla człowieka, oraz skłonności do określonego reagowania na dany symbol [...]. Archetyp ten stanowił podstawę funkcjonowania polskiej kultury organizacyjnej. Wytworzony w tym czasie w świadomości społecznej archetyp folwarczyński odnosił się przede wszystkim do relacji pomiędzy szlachtą a chłopstwem, której cechą charakterystyczną była pełnia władzy tych pierwszych nad drugimi. Z drugiej jednak strony występowało posłuszeństwo chłopów

połączone z brakiem odpowiedzialności za dobro wspólne. »Folwarczna kultura organizacyjna doprowadziła do utrwalenia dwu odmiennych typów zachowań pracowników kierownictwa folwarku. Po stronie właścicieli – kierowników mieliśmy pełnię nieskrępowanej władzy i świadomość pełnej dyskrecyjności decyzyjnej, po stronie chłopów wykształcił się etos wymuszonego lub zinternalizowanego posłuszeństwa połączony z brakiem poczucia odpowiedzialności i zapotrzebowaniem na szczegółowe instrukcje w pracy i opiekę ze strony kierownika poza pracą« (s. 208).

Klimat społeczny dotyczył podwójnej etyki polegającej na relatywizmie zachowań chłopu do pana i w stosunku do innych, jak również odnosił się do daleko posuniętego paternalizmu. »Wobec grupy własnej obowiązywał wymóg bezwzględnej uczciwości, natomiast co do kradzieży rzeczy pańskich albo księżyich, nie było żadnych zahamowań, okradzenie zaś Żyda uznawano na zasługę« (s. 210). Paternalizm natomiast znajdował ujście w realiach związanych z troską o życie i los poddaństwa. »Działo tu przekonanie, że chłopom trzeba okazać dbałość o ich los, ponieważ inaczej nie poprą szlacheckich dążeń niepodległościowych, oraz romantyczne, a potem także pozytywistyczne przekonanie, że ludowi trzeba pomóc. Ten typ świadomości nie sprzyjał przyjęciu i utrwaleniu stosunków rynkowych, uzależniał bowiem poziom życia od łaskawości klas wyższych albo siły roszczeń klas niższych« (s. 209).

Archetyp ten, zdaniem Hryniewicza, znalazł swoją kontynuację w okresie realnego socjalizmu, gdzie relację szlachta – chłopstwo zastąpiła relacją członkowie partii rządzącej – pracownicy, a schemat zachowań w obu tych relacjach był bardzo podobny. W ten sposób zakorzenione w strukturach umysłowych jednostek sposoby zachowania czy reagowania w określonych sytuacjach w gospodarce doprowadziły do sytuacji, w której destrukcja socjalistycznych organizacji po 1989 roku była znacznie łatwiejszym procesem niż zmiana mentalności ludzi, zachowujących się zgodnie z określonymi schematami myślowymi” (Geisler, 2005, s. 125–126).

Wielu przedstawicielom nauk społecznych modernizacja istniejących struktur wzmacniających kapitał społeczny kojarzy się na ogół z tworzeniem określonych sytuacji, a również z intencjonalnie podjętymi działaniami, prowadzącymi w konsekwencji do powstania nowoczesnego społeczeństwa, któremu przeciwstawić można społeczeństwo tradycyjne, do którego większość naszych rodaków raczej się zalicza.

Zdaniem rzeczników teorii modernizacji, sam termin „społeczeństwo tradycyjne” określa struktury społeczne państw (bądź regionów) znajdujących się dopiero u progu programu modernizacji, które są w stanie znaleźć się w stadium bardziej lub mniej oczekiwanych przeobrażeń (Wróbel, 1995, s. 13, 39–40).

Na podstawie przeprowadzonych analiz typowych zjawisk, procesów i relacji występujących w obrębie poszczególnych struktur społecznych tworzone ogólne obrazy i stereotypy społeczeństwa tradycyjnego. Model taki w swej bardzo interesującej i wiarygodnej postaci, który zamierzam – już nie pierwszy raz z racji wagi zagadnienia – poniżej przedstawić czytelnikom, opracował znany politolog Sylwester Wróbel (1995, s. 13–18).

Cechą społeczeństwa tradycyjnego w sferze ekonomiki jest dominacja rolnictwa nad całokształtem życia gospodarczego, wolno i stopniowo wypieranych przez własność prywatną. Uboczny pozostaje sektor usług i drobnego przemysłu. Niski jest także poziom rozwoju mechanizmów rynkowych w sferze struktury społecznej. Występuje natomiast wysoki stopień spoistości wewnętrznej, w przeciwieństwie do niskiej liczby specjalizacji w ramach pełnionych przez członków danej zbiorowości określonych ról społecznych. Przeważa hierarchiczność w układzie pozycji społecznych. Wśród członków takiej społeczności dominują więzi bezpośrednie. Szczególna wydaje się rola religii i tradycyjnych autorytetów. Ruchliwość społeczna ograniczona została do wymiany międzypokoleniowej. Znikomy pozostaje odsetek inteligencji, burżuazji klas średnich, a także robotników przemysłowych i pracowników działów usług w całokształcie struktury społecznej. W sferze kultury przejawia się tradycjonalizm w sposobie życia. Dominacja wzorów kultury opartych na systemach religijnych prowadzi do sztywności (a także fragmentaryczności) funkcjonowania wartości i norm społecznie obowiązujących. Towarzyszy mu z reguły bardzo niski stopień infrastruktury edukacyjnej oraz nikła liczba kadr nauczycielskich. Wykształcenie ponadpodstawowe w takim społeczeństwie jest cechą elitarną. Wieś stanowi dominującą jednostkę osiedleńczą, tym samym mamy do czynienia z sytuacją przewagi ludności wiejskiej nad ludnością miejską. Niewspółmierny (niski) poziom koncentracji ludności w miastach czyni z nich ośrodki o istotnym, wręcz kluczowym znaczeniu dla władz. Przeważa niski poziom rozwoju masowej komunikacji. Przepływ informacji – jako rezultat nikłej liczby kanałów informacyjnych – na ogół jest zgodny z linią podziałów przebiegających wśród struktury społecznej. Sam przekaz informacji cechuje się zazwyczaj silnym zabarwieniem emocjonalnym. W sferze osobowości jednostki, na którą wywierają piętno: tradycja, wiara, religia i tym podobne, wyróżnia się partykularyzm, a także zespół mechanizmów psychicznych tworzących tzw. zamknięty typ osobowości. Opisane elementy uniemożliwiają bądź w znacznym stopniu utrudniają dyfuzję wszelkich innowacji, internalizację nowych lub odmiennych wartości i tym podobne. Występuje relatywnie często niski poziom potrzeby osiągnięć, empatii oraz rozbudowanych aspiracji życiowych. Przeważa tendencja do irracjonal-

nego i uproszczonego postrzegania rzeczywistości otaczającej jednostkę. Często manifestowana jest wiara w nieodwracalność losu, zgubny i nieuchronny przebieg wydarzeń (fatalizm). Szczególnie znaczący wydaje się wpływ tradycji i doświadczeń autobiograficznych danego człowieka na bieżące postawy i zachowania. W obrębie polityki władza najczęściej legitymizowana jest przez tradycję lub charyzmę władcy. Wąski pozostaje zakres rekrutacji kandydatów do pełnienia ról politycznych. Niski także pozostaje poziom instytucjonalizacji życia politycznego, a z kolei bardzo znacząca staje się polityczna rola administracji państwowej i wojska. Dostrzegane są: sakralizacja, symbolizacja i ceremonialność życia politycznego itp. (Wróbel, 1995, s. 13–18).

Z kolei społeczeństwo nowoczesne z powodzeniem może być utożsamiane ze społeczeństwem postindustrialnym. W Polsce jak dotąd stale mówiono o ewolucji przemian, która prowadzi do ukształtowania się społeczeństwa industrialnego. Tymczasem w świecie dostrzegane są od dawna kolejne przeobrażenia, zmieniające oblicze jednostek i szerszych grup społecznych. Powstały przed wieloma laty termin „społeczeństwo postindustrialne” określa nową jakość i formę zbiorowości ludzkiej i jest utożsamiany z pojęciem społeczeństwa na wskroś nowoczesnego. Mimo że brak jednolitych ocen tego typu społeczeństwa, można – jak w przypadku zarysowanego modelu społeczeństwa tradycyjnego – wskazać na jego główne cechy. Przede wszystkim cechuje je przewaga zatrudnienia ludności w sektorze trzecim, czyli w dziale usług niematerialnych. Wśród elementów postindustrialnych, występujących w społeczeństwach tradycyjnych, bywają dostrzegane także cechy społeczności postindustrialnej, to można byłoby w programie intencjonalnej ingerencji przyspieszyć ewolucję w kształtowaniu się postindustrialnych stosunków społecznych i gospodarczych. Wzmacnia to naszą ufność w pomyślne rezultaty będące następstwem kształtowania poszczególnych środowisk wychowawczych w warunkach transformacji gospodarczej i społecznej (Zagórski, 1996, s. 27–42; Radziewicz-Winnicki, 1998, s. 84–96).

W społeczeństwach postindustrialnych dominują działy gospodarcze, które generują różne usługi oraz kreujące symbole kulturowe. Duży odsetek ludności reprezentuje zawody pozarolnicze i pozaprzemysłowe. Wysoka jest wydajność pracy, a także podatność układów gospodarczych na wszelkie innowacje. Charakterystyczną zmienną staje się mobilność ról ekonomicznych. Przeważa oczywiście dominacja własności prywatnej i równomierny na ogół poziom rozwoju gospodarczego poszczególnych regionów danego kraju. Struktura zawodowa jest zdominowana przez stale powiększającą się kategorię pracowników z wyższym wykształceniem, wśród których grupy wykwalifikowanych specjalistów i intelektualistów rosną, nabierając przy tym coraz większego znaczenia dla roz-

woju społeczno-kulturalnego istniejącego systemu. W nowoczesnym post-industrialnym społeczeństwie przeważają struktury klasowo-warstwowe. Dominują więzi wtórne oparte na relacjach rzeczowych. W sferze kultury napotykamy na nowoczesne wzory w sposobie i stylu życia. Możemy mówić o uniwersalizmie i pragmatyzmie jako reprezentowanych przez większą część społeczeństwa systemach (postawach) fizyczno-społecznych. Proces modyfikacji środowisk lokalnych, w tym także oświaty, staje się zjawiskiem permanentnym. Przebiega on w myśl zasad powszechności, elastyczności i ustawiczności. Rozwinięty jest system szkolnictwa wyższego i placówek naukowo-badawczych. Nauka stanowi stymulator wzrostu gospodarczego i przeobrażeń społecznych, kulturowych, świadomościowych i tym podobnych. Poziom wykształcenia ludności jest bardzo wysoki. Przewyższa on bieżące i doraźne potrzeby gospodarki. Wykształcenie staje się w większej niż dotychczas mierze celem autotelicznym działalności ludzkiej, mniej związanym z funkcją instrumentalną, pełnioną przez jednostkę w społeczeństwie przemysłowym. W oświacie obserwuje się egalitaryzację systemów edukacyjnych, charakteryzującą się m.in. szerokim dostępem do wielorakich form kształcenia oraz wysokim i zadowalającym jednostkę poziomem nauczania oraz warunkami towarzyszącymi trybowi kształcenia. Nauka rozwija się w szybkim tempie. Z wolna instytucjonalizuje się społeczeństwo wiedzy.

Rynek ekonomiczny odgrywa znacznie mniejszą rolę niż w społeczeństwie tradycyjnym, wzrasta zaś waga polityki społecznej i regulacyjnej funkcji administracji państwowej. Bezpośrednia konsumpcja materialna zaczyna tracić swoje ongiś podstawowe znaczenie jako czynnik stymulujący pracę zawodową czy indywidualną działalność gospodarczą na rzecz wzmoczonej aktywności w zaspokajaniu potrzeb kulturowych, niematerialnych, duchowych. Jest to oczywisty rezultat procesów modernizacyjnych rozumianych jako ciąg przemian społeczeństwa tradycyjnego, uwarunkowany właściwym cywilizacji przemysłowej typem technologii, organizacji gospodarczej i społecznej (Wróbel, 1995, s. 36–38).

Omawiany typ społeczeństwa cechuje się znaczną przewagą ludności miejskiej. W sferze komunikowania rozwinięty jest system środków masowej informacji nie tylko na poziomie centralnym, ale także regionalnym czy lokalnym. W sferze osobowości spotyka się – w większości przypadków – indywidualizm oparty na mechanizmach życia społecznego, łączący się wszakże ze zdolnością do zbiorowego współdziałania. Struktura osobowości jest zdecydowanie „otwarta”, przejawiająca podatność na wszelkie innowacje. Wysoki jest także poziom aspiracji życiowych. W życiu politycznym występuje prawna legitymizacja władzy, dominacja wzorów masowej partycypacji społecznej, szeroki zakres rekrutacji kandydatów do pełnienia ról społecznych. Wysoki także pozostaje poziom

instytucjonalizacji życia politycznego. Ukształtowany zostaje rozdział władzy i kompetencji poszczególnych instytucji w państwie. Występują z reguły kompetentne i kwalifikowane służby cywilne (Wróbel, 1995, s. 37–38).

Środowisko naturalne wraz z wytworzoną infrastrukturą daje podstawy poczucia wspólnoty na pewnym obszarze, a tym samym wzrasta rola kontroli społecznej działającej w danym środowisku. Przestrzeń jako wartość służąca jednostkom i grupom, jako element konkretyzacji ważnych czynników samookreślenia postrzegana jest w wielu różnorodnych wymiarach. Człowiek nowoczesny rozpoznaje i klasyfikuje bowiem przestrzeń według wielu, często nakładających się na siebie kryteriów.

Przyjmując powyżej przedstawione opisy dwóch (modelowo zarysowanych) typów społeczeństw, trzeba wyraźnie zaznaczyć, iż zarówno czytelnik, jak i badacz nie spotykają się we współczesnym świecie ze strukturą społeczną stanowiącą pełną egzemplifikację zarysowanego wzorca. Część opisanych właściwości typowych i charakterystycznych dla społeczeństw tradycyjnych i nowoczesnych występuje wprawdzie w świecie realnym. Inne z kolei pojawiają się w formie niepełnej, a często dopiero załączkowej. W wielu wypadkach przeobrażenia modernizacyjne zostały uruchomione zarówno przez siły społeczne, jak i nowo powstałe organizacje, zrzeszenia, stowarzyszenia czy instytucje, które doprowadziły do adaptacji wzorów zewnętrznych – w swej początkowej fazie – między innymi po to, aby kontynuować program rozwoju cechujący się przede wszystkim wprowadzeniem nowych i skutecznych mechanizmów przemian (Wróbel, 1995, s. 17).

* * *

Finalizując, pragnę podkreślić, że wszelkie analizy dotyczące modernizacji, modyfikacji – jak już uprzednio wspomniano – zastanego kapitału społecznego stanowią bardzo oryginalną perspektywę analizy procesów rozwojowych, aczkolwiek z reguły są pozbawione konkretnego decydującego programu wdrażania. Tym samym trudno jest za pomocą wyizolowanych założeń sfery teoretycznej sprostać praktycznym wymogom rozwoju społecznego (por. Wróbel, 1995, s. 39).

Często powoływałem się w przypisach na literaturę pochodzącą z innych – pozapedagogicznych – dyscyplin naukowych. Moim celem nie była oczywiście analiza podobieństw bądź różnic w interpretacji pewnych zjawisk. Lecz zasygnalizowanie czytelnikowi wielu sprzeczności.

Jestem przekonany, iż nowe formy komunikacji w sieci umożliwiają studiowanie i pogłębianie wszelkich kwalifikacji, ofiarują nowe dydaktyczne metody i przystępność wiedzy (Juszczak, 2003a). Jednakże nowa

dydaktyka oparta na technologii medialnej i jej uniwersalizacja, dowolna intensywność pozostają ściśle związane właśnie z kapitałem społecznym. Nie można przecież zapomnieć, iż ta obszerna dziedzina elektronicznego nauczania, ku której zmierzamy, nadal znajduje się na etapie masowego i potężnego eksperymentu (Schayan, 2001, s. 48–49), a zatem wymaga aprobaty większej części społeczeństwa, które powinno być przekonane o wykorzystaniu nowych technologicznych możliwości m.in. do celów edukacyjnych. Od kapitału społecznego zależy to, w jaki sposób, wykorzystując nowe technologie informacyjne, powstanie wspólnota postindustrialnego społeczeństwa obywatelskiego.

Bibliografia

- Białoszewski H., 1970: *Funkcjonalna koncepcja zmiany społecznej*. „Studia Socjologiczne”, nr 2.
- Butscher R., 2001: *Motor przemian*. „Deutschland”, nr 2.
- Fukuyama F., 2004: *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*. Tłum. B. Pietrzyk. Kraków.
- Geisler R., rec., 2005: *Niewolnicy przeszłości? Janusz T. Hryniewicz: „Polityczny i kulturowy kontekst rozwoju gospodarczego.”* „Studia Socjologiczne”, nr 3.
- Glotz P., 1999: *Cyfrowy kapitalizm w erze informacji*. „Deutschland”, nr 6.
- Hryniewicz J.T., 2004: *Polityczny i kulturowy kontekst rozwoju gospodarczego*. Warszawa.
- Hofmokr J., 2002: *Rozwój pola organizacyjnego Internetu – dominacja sieciowej formy porządku społecznego*. „Studia Socjologiczne”, nr 4.
- Juszczyk S., 2002: *Edukacja na odległość*. Toruń.
- Juszczyk S., 2003a: *Dydaktyka informatyki i technologii informacyjnej*. Toruń.
- Juszczyk S., 2003b: *Distančné vzdelávanie*. Bratislava.
- Kryszczuk M., 2002: *Společné aspekty nových médiů*. „Studia Socjologiczne”, nr 2.
- Kuś M., 2004: *Pułapki popularyzacji*. „Forum Akademickie”, nr 1.
- Kwiatkowski M., 2005: *Kapitał społeczny*. W: *Encyklopedia socjologii*. Warszawa.
- Lewowicki T., Siemieniecki B., red., 2004: *Rola i miejsce technologii informacyjnej w okresie reform edukacyjnych w Polsce*. Toruń.
- Levison P., 1999: *Miękkie ostrze*. Warszawa.
- Radziejewicz-Winnicki A., 1998: *Tradition and Reality in Educational Ethnography of Post-Communist Poland. Essays in Sociology of Educational and Social Pedagogy*. Frankfurt am Main–Berlin–Bern–New York–Paris–Wien.
- Radziejewicz-Winnicki A., 2004: *Společné w trakcie zmiany*. Gdańsk.
- Radziejewicz-Winnicki A., 2005: *Napięcie i destabilizacja we współczesnej rodzinie w dobie destabilizacji społecznej*. „Szkice Humanistyczne”, nr 3–4.
- Reeves B., Nass C., 2000: *Media i ludzie*. Przeł. H. Szczurkowska. Warszawa.
- Sandefur R.L., Lauman E.O., 1998: *A Paradigm for Social Capital*. „Rationality and Society”, nr 4.

- Schayan J., 2001: *Nowa dydaktyka w sieci*. „Deutschland”, nr 1.
- Stankiewicz P., 2005: *Meandry biotechnologii*. [Recenzja książki F. Fukuyamy, *Koniec człowieka...*]. „Studia Socjologiczne”, nr 2.
- Stehr N., 2001: *Świat złożony z wiedzy*. „Deutschland”, nr 1.
- Szablowski J., 2005: *Majątek narodowy*. „Forum Akademickie”, nr 12.
- Weizsäcker E., 2002: *Demokracja i globalizacja*. „Deutschland”, nr 4.
- Wróbel T., 1995: *Teorie modernizacji i nowoczesności. Wybrane problemy*. W: *Nowoczesna szkoła. Nowość w szkole. Szkice i studia* Red. A. Rosół, M.S. Szczepański. Częstochowa.
- Zagórski K., 1996: *Struktura i ruchliwość w społeczeństwie postindustrialnym*. „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4.
- Zdanowski M., 2005: *Prędkość początkowa*. „Forum Akademickie”, nr 12.
- Ziółkowski M., 2000: *Przemiany interesów i wartości społeczeństwa polskiego. Teorie, tendencje, interpretacje*. Poznań.